



Antonina i Wawrzyniec Wójtowicz

„ŚWIATŁO i SÓL”

nr 12-2018

*Niecodzienne pismo
parafii w Rdzawce przy wsparciu
Stowarzyszenia*

**„Wy jesteście solą ziemi
Wy jesteście światłem świata”
(Mt.5:13 – 14)**

Neverending story – niekończąca się opowieść.

W maju 2017 roku Mateusz Wójtowicz, który prowadzi swojego bloga otrzymał informacje i zapytanie z USA od kobiety, która poszukuje swojej rodziny. Przedstawiła się, że nazywa się Renata Dash i mieszka w Brentwood w stanie Tennessee U.S.A. Poinformowała, że szuka swojej rodziny w Rdzawce. Jej mama nazywała się Aniela Wójtowicz urodziła się w Rdzawce 2 sierpnia 1928 roku i została ochrzczona w Rabce. Jej rodzicami byli ; Antonina Czyszczoń urodzona w 1901 roku i Wawrzyniec Wójtowicz urodzony w 1889 roku, ślub zawarli 20 lutego 1922 roku. Mateusz nie kojarzył takiej rodziny i przesłał tą informację Tomkowi Wójtowiczowi, który prowadzi stronę naszego Stowarzyszenia i on kiedyś w rozmowie ze mną wspomniał mi, że otrzymał e-maila w którym kobieta prosi o pomoc bo szuka swojej rodziny w Rdzawce i obiecał, że mi go prześle. Po otrzymaniu i przeczytaniu tej wiadomości zastanawiałem się o którą rodzinę Wójtowicz może chodzić. Zaczął się nowy rok szkolny a także wyjazd z dziećmi z zespołu na wycieczkę i zapomniałem o tym. Wiadomość tą umieściłem sobie w pliku pilne, co jakiś czas przeglądam co z pilnych rzeczy muszę zrobić. Na nowo wróciłem do tej wiadomości, jak się okazało informacji o rodzinie przesłanej przez Renatę było dużo.

Najpierw sprawdziłem czy jest w księdze parafialnej Aniela Wójtowicz, wszystko się zgadzało. Sprawdziłem też jej rodziców, potwierdziło się jeśli chodzi o ojca Wawrzyńca Wójtowicza, ale Anieli Czyszczoń nie znalazłem w księdze parafialnej (dopiero później dowiedziałem się, że urodziła się w USA). Następnie chciałem zlokalizować na jakim osiedlu mieszkali. Przy dacie urodzenia Anieli Wójtowicz był podany numer domu 84. Sięgnąłem do starego dworskiego spisu numerów na osiedlach w Rdzawce z 1848 roku ale nie znalazłem tam, jaka rodzina mieszkała pod tym numerem. Numery domów nie biegły tak jak obecnie, tylko jak budowano nowy dom to niezależnie gdzie powstał otrzymywał numer kolejny, mówiąc inaczej był duży bałagan. Sprawdzając według spisu ludności z 1870 roku znalazłem Wawrzyńca Wójtowicza urodzonego w 1836 roku który mieszkał pod numerem domu 55 i patrząc po numerach domu wynikało, że jest to albo Cieligówka lub Laskówka. Wątpliwości moje zaczęła budzić zmiana numeru domu na 72 gdzie na początku XX wieku mieszkał Jan Wójtowicz syn Wawrzyńca. Zacząłem się zastanawiać i szukać w pamięci czy nie ma tam gdzieś opuszczonego domu i przypomniałem sobie, że jest. Pojechałem tam, spotkałem Staszka Pachurę ale on mi powiedział, że ta rodzina wyprowadziła się i mieszka w Szaflarach. Wracając do domu spotkałem naszego sołtysa Józka Filasa i opowiedziałem mu czego szukam. Sołtys powiedział, że to faktycznie tam tylko po drugiej stronie drogi i została

tylko stajnia bo domu już nie ma, to mocno ułatwiło mi sprawę. Rozmawiając później z Zofią Rokiciak powiedziałem jej czym się zajmuję a Zosia mi mówi, że to jej rodzina. Renata szukała swojej rodziny więc poprosiłem ją o adres e-mailowy i wysłałem do Renaty. Miesiąc później na spotkaniu opłatkowym w remizie Adam Czyszczoń nasz radny zadał mi pytanie czemu nic mu nie powiedziałem, że odnalazłem jego rodzinę w USA. Zapytałem go, czy On myśli, że ja znam wszystkie rodziny i ich koligacje rodzinne. Poprosiłem go też o swojego e-maila i wysłałem Renacie.

Nieznana historia rodziny Antoniny i Wawrzyńca Wójtowiczów



*Aniela i Franciszek w dniu ślubu.
Chicago 1963 rok*

Nieznana historia rodziny Antoniny i Wawrzyńca Wójtowiczów zamieszkujących w Rdzawce nr 84, na roli Cieligówka. Pobrali się 20 lutego 1922 roku w kościele parafialnym w Rabce o czym świadczy wpis do ksiąg parafialnych, panieńskie nazwisko Antoniny to Czyszczoń (mieszkała na Obidowej, za Wierchem, jak to we wsi często mówią). Antonina urodziła się 2 maja 1901 roku w USA (jej rodzice to Kacper Czyszczoń i Regina Zajac (obydwoje z Rdzawki) a pobrali się w USA. Kacper, był bardzo zadziorny i lubił się bić. Bardzo często wdawał się w bójki i z tego powodu musiał zmieniać miejsce zamieszkania (Ameryka była dla niego za mała) i groził mu wyrok więzienia, dlatego podjął decyzję o powrocie do Polski i przyjechał z żoną dwoma córkami i synem do Rdzawki jeszcze przed I wojną światową). Antonina była młodą dziewczyną w dniu ślubu miała 21 lat. Mąż jej Wawrzyniec Wójtowicz urodzony 22 lipca 1889 roku, w dniu ślubu miał 33 lata, był starszy od swojej żony 12 lat. Zamieszkali w domu rodzinnym męża Wawrzyńca na Cieligówce w Rdzawce. Tutaj przychodzą na świat ich dzieci. Najstarsza z nich to Anna ur.01.01.1923 po mężu Olczak mąż Franciszek, następnie siostra - Józefa ur.01.07.1926, później Anielka (po mężu Krawczyk)- ur. 02.08.1928 – mama Renaty autorki e-maila, kolejno brat – Józef ur. 01.01.1931 i siostra – Władysława ur. 15.02.1933, siostra

Maria ur. 25.05.1935 r., brat - Władysław ur. 23.06.1937 r. tyle dzieci urodzonych i ochrzczonych jest zapisanych w naszych księgach parafialnych. Przeglądając księgę chrztów z lat następnych nie ma już żadnych wpisów dotyczących tej rodziny Wójtowicz. Renata autorka e-maila zastanawia się co było przyczyną, że jej rodzina wyjechała z Rdzawki. W rozmowie z jej rodziną w Rdzawce, kuzynka Anieli Wójtowicz pani Rozalia Pępek stwierdziła, że ciocia mówiła do jej ojca, że pojadą na Kresy (niektórzy używali zwrotu na Ukrainę), bo tam są dobre ziemie i wysokie plony a nie tak jak u nas w górach gdzie ziemia jałowa i marne plony. Wszystko wskazuje na to, że wyjechali z Rdzawki po 1937 roku, czyli matka Renaty miała 9 lat może więcej i była dzieckiem. W ich domu rodzinnym mieszkała później siostra Adama Leśniaka z mężem, ale od kiedy dokładnie (pan Adam) nie był w stanie mi powiedzieć. Dom był z drzewa na górze w równym miejscu, w domu duże okna i dużo światła, zadbane. Pan Adam ur.1931 ma dobrą pamięć i jak wspomina było to na pewno przed wojną, ale czy był to rok 1937, czy 1938 tego nie pamięta. Mieszkał tam jeszcze starszy dziadek, miał kłopoty z poruszaniem się. Możliwe, że był to ojciec Wawrzyńca Wójtowicza – Jan który zmarł 20 listopada 1940 roku. Dokąd dotarli i gdzie się osiedlili trudno było ustalić, nie wiemy też czy jakieś dzieci urodziły się im jeszcze na Kresach. Rodzina, wiedziała tylko, że tam dotarli, osiedlili się i prowadzili gospodarstwo rolne. W 1939 roku 17 września zaczęła się wojna z Rosją która napadła na nasz kraj. Rosjanie deportowali Polaków w głąb Rosji od lutego 1940 do czerwca 1941 roku były 4 fale deportacji Polaków. Rosjanie w pierwszej fali wywieźli rodziny wojskowych, później urzędników a następnie osadników i myślę, że w tej fali deportacji była rodzina Wójtowicz. Jak na razie nie udało się ustalić czy trafili do Kazachstanu czy na Syberię. W jednym z e-maili Renata pisała "... moja matka i babcia wraz z trzema siostrami mojej matki

przybyły do Ameryki po zwolnieniu z obozu dla uchodźców w Południowej Afryce (najpierw były w Wielkiej Brytanii przez bardzo krótki czas, a potem w Indiach, z tego co rozumiem). Reszta rodziny mojej matki zmarła w czasie wojny, o ile wiem. Niewiele mówiono o tym, co wydarzyło się podczas wojny, być może z powodu strasznych okoliczności, w jakich żyli. Znalazłam listę, na której była moja matka (wraz z matką i kilkoma siostrami), że zostały zwolnione z Armii Andersa. Znalazłam tę listę w Internecie, chociaż nie byłam w stanie znaleźć więcej informacji na temat okoliczności. Lista nosi tytuł "Lista dzieci deportowanych do Związku Radzieckiego - Syberii, Kazachstanu, które opuściły Rosję z Generałem Andersem". Słyszałam o okropnych okolicznościach, w jakich żyła moja rodzina - prawdopodobnie w Rosji - choć nie mam o tym szerszego pojęcia". Gdy Renata wspomniała, że jej rodzina jest na listach osób które opuściły Rosję wraz z Armią gen. Andersa postanowiłem to sprawdzić. Faktem jest, że są na tych listach i w 1942 roku trafili do Iranu następnie część dzieci i kobiet polskich przewieziono do Indii gdzie założono polską kolonię i tutaj trafiła rodzina Wójtowiczów. Gdy pytałem Renatę o dziadka Wawrzyńca odpisała, że "... szczególnie wzruszająca jest historia, którą pamiętam, jak moja mama mówiła mi, że jej ojciec, mój dziadek Wawrzyniec, zmarł podczas uwięzienia w Rosji na gruźlicę. Znowu mogę się mylić, ale wydaje mi się, że przypomina mi ją. Moja matka zawsze mówiła o swoim ojcu z taką miłością, że chociaż zmarł dziesiątki lat przed moim urodzeniem, czuję się tak, jakbym go znała".



Pamiętka z
chodź
naszego
mieszkania
i ołtarza

Dzieci w Indiach w polskiej kolonii chodziły do szkoły, uczyły się czytać i pisać, dużą rolę odegrało też wychowanie patriotyczne i nauka religii na którą zwracano szczególną uwagę. Inne polskie kolonie powstały w Republice Południowej Afryki (RPA) i tam też umieszczono dzieci i polskie sieroty. Gdy rząd Meksyku wyraził gotowość przyjęcia polskich dzieci, wyjechało do Meksyku prawie 3 tys dzieci z opiekunami i wtedy do RPA i Ugandy przewieziono dzieci z Indii, (możliwe, że) wśród nich z rodziny Wójtowiczów. Śmiertelność wśród dzieci była bardzo wysoka, niedożywienie, głód i choroby z pobytu na zesłaniu w Rosji zbierały wysokie żniwo. Szukając informacji w książce "Podhalanie w Chicago" - Marii i Józefa Krzeptowscy-Jasinek wydanej w 1990 roku przez wydawnictwo "Iskry". Są tam rodowody niektórych działaczy i rodzin Związku Podhalan w Ameryce Północnej i jest tam opisana rodzina Czyszczeniów s. 122. Zacytuję wypowiedź Andrzeja Czyszczenia z Rdzawki (z Kubanówki). "... Andrzej Czyszczoń, dziad inżyniera Andrzeja, miał trzech braci. Jednym z nich był Kacper Czyszczoń, ożeniony z Reginą Zajac z Rdzawki. Pobrali się w USA. Tam urodziło im się ośmioro dzieci, z czego pięcioro zmarło. Jednym z tych, które zostały przy życiu, była Antonina Czyszczoń, urodzona w 1901 roku, wydana za Wawrzyńca Wójtowicza z Rdzawki. Podczas ostatniej wojny wywieziona była z mężem i czwórką dzieci na Syberię, gdzie w 1941 roku zmarł jej mąż i dwoje dzieci. Ona zaś z pozostałymi

dwiema córkami wędrowała przez Uzbekistan, Morze Kaspijskie, Iran, Pakistan, Indie, gdzie przebywała cztery lata, Afrykę, by dotrzeć do Polski. Jedna z córek - Józefa, jest siostrą zakonną w Indianie. Brat Kacpra - Franciszek Czystczon - jako kawaler przebywał w USA". Tyle wpis w książce. W USA Antonina Wójtowicz przebywała z czterema córkami (Anna, Józefa, Aniela i Maria), obecnie żyje jeszcze tylko Maria, (Józefa zmarła w marcu 2018 roku). Renata przyznała, że jest możliwe jak napisał Andrzej Czystczon, że Antonina przybyła do USA z jej matką czyli Anielą i ciocią Marią. Ponieważ jej ciotka Józefina była zakonnicą, prawdopodobnie przybyła osobno, a może nawet w innym czasie. Nie wiem, ale miałoby to sens. Ciocia Anna wyszła za mąż po ich pojmaniu. Wstąpiła do Wojska Polskiego, a gdy była w wojsku, wyszła za mąż za człowieka z Argentyny. Przyjechała do Ameryki po śmierci męża, więc przybyła też osobno. Renata nie może zrozumieć dlaczego nigdy, babcia ani mama o tym nie opowiadały. Co stało się z resztą rodzeństwa? Myślę, że było to zbyt bolesne doświadczenie do którego nie chciały wracać i zarazem uchronić następne pokolenie przed tymi strasznymi doświadczeniami. Wyjeżdżając z Rdzawki na Kresy mieli siedmioro dzieci (Anna ur.01.01.1923, następnie - Józefa ur.01.07.1926, później Anielka - ur. 02.08.1928, brat – Józef ur. 01.01.1931, siostra – Władysława ur. 15.02.1933, siostra Maria ur. 1935 r. i brat - Władysław ur. 23.06.1937). Renata pisała, że "... zawsze słyszałam, jak moja matka mówiła o Victorii która zmarła, chociaż nigdy nie wiedziałam, że inni również zginęli w Rosji. Moja ciotka (która nie żyje) powiedziała mi, że w czasie wojny zmarło 5 młodych rodzeństwa. Byłam zrozpaczona, a także zdumiona, dlaczego moja matka nie wspomniała o innych. Nigdy nie będę już tego wiedziała ani nie potrafię tego zrozumieć". Żyje siostra matki – Maria ale jest po wylewie i jej stan zdrowia jest zły. Należy zadać sobie pytanie, na które Renata nie jest w stanie odpowiedzieć ile osób z rodziny Wójtowiczów zmarło w Rosji? Określenie „Na nieludzkiej ziemi” - jest właściwe. Zmarł ojciec – Wawrzyniec Wójtowicz, dzieci – Józef, Władysława, Władysław i pytanie czy jeszcze ktoś? Bo mówiono, że zmarło ich 5-cioro w tym 4 dzieci, oznaczałoby, że brakuje nam jeszcze jedno dziecko. Kim jest właściwie Wiktoria o której mówiła matka Renaty?



Aniela Wójtowicz w Indiach i jej drużyna harcerska

Gdy Antonina z córkami dostała się wreszcie do Anglii zaczęła szukać swojego miejsca na ziemi. Wiedziała, że Polska jest pod panowaniem rosyjskim, a jej doświadczenia z Rosją to głód, śmierć i łzy, zdawała sobie sprawę, że nie czeka ją tam nic dobrego. Rząd Stanów Zjednoczonych był gotów przyjąć tzw. „rozbitków wojennych” jeżeli ich ktoś do siebie zaprosi i zapewni im mieszkanie. Antonina z córkami została zaproszona przez rodzinę (zakładałem, że przez brata Kacpra – Franciszka Czystczonia który był kawalerem, po pół roku poszukiwań dowiedziałem się jednak prawdy, że przyjął ich kuzyn Józef Planica). Ziemia Waszyngtona przyjęła Antoninę z jej córkami gościnnie, wróciła do kraju gdzie się urodziła,

ale druga wojna światowa rzuciła ją w wir wojny, poobijana i okaleczona bo przecież w wyniku wojny straciła męża, dzieci. Teraz na nowo próbuje zacząć życie. W Chicago ma część rodziny i znajomych z Rdzawki. Spotykają się na weselach, komuniach, chrzcinach i pogrzebach. Każdy z nich szuka namiastki domu, tego co przywiózł z Polski, swojej rodzinnej wsi. Gdy przyjechał ktoś z rodzinnej wioski to radości było dużo i okazja do spotkania. Jej córka Anielka (matka Renaty) też zaczęła życie na własny rachunek, wyszła za mąż za Franciszka Krawczyka w 1963 roku. Pan Franciszek Ignacy Krawczyk pochodził z Podhucia na Lubelszczyźnie i był chrześniakiem prezydenta Ignacego Mościckiego. (Było przyjęte w okresie międzywojennym, że jeżeli rodzice chcieli i poprosili kancelarię prezydenta, by siódmy syn w rodzinie otrzymywał imię Ignacy jeśli nie na pierwsze, to na drugie imię – po swoim ojcu chrzestnym Ignacym Mościckim - prezydencie II Rzeczypospolitej). Renata napisała - Moja matka przyjechała do Chicago, podobnie jak mój ojciec, kiedy przybył do Ameryki. Moi rodzice spotkali się w Chicago i tam się pobraли. Urodziłam się w Chicago (podobnie jak moje siostry i brat). Nie może pojąć dlaczego babcia, matka i jej ciocie nigdy nie chciały rozmawiać o tym co przeżyła rodzina Wójtowiczów. Wierzy, że babcia i matka starały się ich chronić przed cierpieniem, które same wycierpiały. Przecież nic tak jak ciężkie, bolesne doświadczenia nie jednoczy rodziny i budzi szacunek do wcześniejszych pokoleń które przetrwały (przeżyły) mimo że nie miały na to praktycznie żadnych szans.



Książeczka oszczędnościowa założona przez prezydenta Mościckiego swojemu chrześniakowi Franciszkowi Ignacemu Krawczykowski.

Szukałem osób które rozmawiały lub znają historię Antoniny Wójtowicz (z d. Czyszczoń) i rozmawiałem z panią Józefą Filas ur. 1931 roku, która wyjaśniła mi też koligacje rodzinne z Planicami. Żoną (twojego Renata) pradziadka Kaspra była Regina z domu Zając, jej siostra Ulijana była żoną Tomasza Planicy i tutaj widać powiązania z Planicami. Pani Józefa opowiadała, że Twoja babcia (Antosia) jak przyjechała do Rdzawki to przyszła na Mszę świętą do kaplicy, (Msze św. w Rdzawce były od 1962 roku czyli było to po 1962 a przed 1965 rokiem). Przyszła na Mszę św. z Jasiem Planicą, po Mszy św. wyszła przed kościół. Mieszkańcy Rdzawki poznali ją i obściskali dokoła, zaczęli dopytywać jak jej się żyje, przynieśli jej krzesło na którym usiadła i opowiadała jak było. Opowiadała chętnie a wszyscy ludzie słuchali w ciszy, zaczęła od zdania "... zachciało mi się czarnej ziemi, myślałam, że będę mieć chleb z pszenicy, bo u nas były tylko ziemniaki i owies. Wyjechalismy na Podole, bo państwo dawało (sprzedawało) ziemię dla osadników z Polski, a potem wybuchła wojna. Ruscy wywieźli nas na Syberię zabrali mi chłopca (męża) do roboty w lesie, ja byłam z dziećmi, noce były bardzo zimne i mroźne a głód, głód był straszny. Chodziłam do roboty i zarabiałam tyle co na jedzenie dla dzieci, ale dzieci bardzo chorowały. Rozpaczala strasznie i mówiła, co ja dobrego zrobiłam, zgubiłam czworo dzieci i chłopca (męża), wywiozłam ich na zatracenie. Opowiadała też kiedy nastąpiła jakaś zmiana, jak Niemcy zaczęły wojnę z Rosją i podchodzili pod Moskwę to Stalin popuścił trochę Polakom i myśmy się przyłączyli do Armii Andersa. Z Rosji szliśmy długo, długo, bardzo długo i znowu załamując ręce mówiła, Boże gdzie mnie tam pociągnął los. Z Rosji z Andersem wyjechalismy do Iranu, później Iraku i dalej przez Małą Azję (Azję Mniejszą) i tak płatałam się po świecie by z jedną córką dotrzeć do Ameryki. Powtarzała wielokrotnie, że tylko z jednym dzieckiem dotarłam do Ameryki. Inne moje dzieci przyjechały później. Opowiadała o swoim życiu popłakało się jej jak doświadczył ją los, wiele

kobiet które słuchały jej opowiadań też uważały się nad jej ciężkimi doświadczeniami życia. Pani Józefa mówiła, że opowiadań babci Antosi słuchało bardzo dużo osób, liczymy, że może ktoś z mieszkańców uzupełni jeszcze historię rodziny Wójtowicz.



Polska kolonia w Indiach wśród nich Aniela Wójtowicz

KOJA CAMP <i>passenger list/koja.html</i>			
This is not a Passenger List.			
This is a nominal roll of Polish Refugees dated 28th of April 1950 from KOJA CAMP UGANDA still waiting to be resettled.			
The majority came to the UK on the Dundalk Bay to Hull in September 1950			
People that came on the MV DORSETSHIRE Sep.3rd 1951 <i>- Circled</i>			
The remainder came on various ships in much smaller groups of 40 or less			
609	WITKOWSKA Maria	Family Head	53
610	WODZICKI Henryk	Family Head	47
611	WOJTASZEK Apolonia	Family Head	50
612	WOJTOWICZ Antonina	Family Head	47
613	WOJTOWICZ Aniela	Daughter	19
614	WOJTOWICZ Maria	Daughter	13

Pani Józefa opowiadała, że jej sąsiadka - Maria Zając przyjaźniła się z Józefą córką Antosi bo były z 1926 roku i razem chodziły do szkoły. Pani Maria twierdziła, że rodzina Wójtowiczów wyjechała w 1938 roku, bo pani Maria zawsze mówiła im, że rozstali się z Józią jak miała 12 lat. Dziadek (Renaty) Wawrzyniec miał jeszcze trzy siostry i brata, brat ożenił się z Anną Czyszczoń i zamieszkali w Chabówce. Pani Józefa mówiła, że Antonina mówiła chętnie, ale (ty Renata) sama mówisz, że w domu mówiono o tym niewiele, chyba dlatego by was chronić przed straszą przeszłością (Babcia Antonina nie znała angielskiego, wy jako wnuki nie znaliście dobrze języka polskiego).

Renata ze swoją rodziną była już w Polsce ale chce przyjechać do Rdzawki gdzie pobrali się jej dziadkowie i urodziła się jej mama, gdzie mają ziemię i mieszka dalej jej rodzina. Chciałaby też uzyskać obywatelstwo polskie i pięknie mówi o Polsce.



Polscy żołnierze przy kopaniu grobu i stawianiu krzyża na Wschodzie

Rozmowa z panią Rozalią Pępek, kuzynką Anieli Wójtowicz – matką Renaty rozwiała niektóre wątpliwości i pozwoliło mi to na stwierdzenie, że teraz mam już "prawie" wszystko poukładane. Babcia Antonina wyjechała z rodziną w okolice Tarnopola. Wcześniej nabyli z mężem tam ziemię, sprzedając dużo ziemi w Rdzawce. Na wschodzie ziemia była dużo tańsza. Myślę, że znalazłem też Viktorię o której mówiła Renata, że wspominała ją Jej matka. Na Kresy wyjechali w 10 osób : Wawrzyniec i Antonina jako małżeństwo i ich siedmioro dzieci, Anna, Józefa, Anielka, Józef, Władysława, Maria, Władysław. Zapytasz o Viktorię? Viktoria to była córka Twojej cioci Anny (ciocia Anna jako młoda dziewczyna miała za panny dziewczynkę z sąsiadem z Rdzawki). Mieszkał obok ich rodzinnego domu. Gdy zaczęła się wojna i wkroczyli Rosjanie nie było jeszcze tak źle, ale jak zostali wywiezieni na Syberię to zaczął się straszny czas. Była w Rosji zasada, że "kto nie pracuje ten nie je". Wywieziono ich do lasu i pozostawiono, w pobliżu mieszkała tylko jedna rodzina. Rosjanie pilnowali tylko jednej drogi którą wwieźli ich do lasu. Gdy babcia Antonina podjęła próbę dotarcia do "jakichś" ludzi postanowiła przejść przez ten las, ale okazało się, że daleko nie można dojść bo wokoło były tylko bagna. Gdy weszła w bagna do pasa postanowiła wrócić i uświadomiła sobie, że nie ma innego wyjścia. Mąż Wawrzyniec pracował przy wyрубie lasu za co otrzymywał worek zboża na miesiąc, by zwiększyć przydział zboża Anna jako najstarsza córka poszła do pracy w lesie z ojcem. Czasami zdarzało się im coś upolować w lesie. W sąsiedniej lepiance rodzinie zmarły wszystkie dzieci, następnie żona i przy życiu pozostał tylko mężczyzna. Jedzenia nie było nic więcej tylko tyle ile otrzymali, wtedy w pobliżu przyszedł dzik Wawrzyniec z sąsiadem zapolowali na dziką i udało im się go zabić. Podzielili go na cztery części Wawrzyniec zabrał trzy części a sąsiad czwartą część. Zabierając ją stwierdził, że chociaż raz naje się do syta. Niestety dostał skrętu kiszek i zmarł w ogromnych cierpieniach. Jak mówiła Antonina gdyby nie ten dzik wtedy, chyba byśmy już wszyscy tam poumierali. Mały Józiu ciągle chodził i mówił, że chciałby chociaż raz najeść się chleba. Antonina na papierze budowlanym wysłała pismo do Rdzawki z prośbą o ratunek. Inni dobrzy ludzie którzy tam pracowali wysłali ten list. Rodzina w Rdzawce gdy otrzymała ten list zrobiła rozeznanie co można wysłać dla rodziny deportowanej w Rosji. Okazało się, że nie mogą to być żadne nowe rzeczy ani żywność, że nie można wysłać dużych paczek tylko ograniczoną ilość. Rodzina przygotowała paczkę i wysłała przez Czerwony Krzyż, w paczce były głównie z ubrania dla dzieci, które Antonina wymieniała za żywność. Jak zmarło im dziecko to pochowali go tak jak było tam w zwyczaju w pozycji siedzącej i blisko tzw. domu. Na Syberii zmarło z rodziny Wójtowicz 5 osób : Wawrzyniec Wójtowicz - ojciec, ich troje

dzieci, Józef, Władysława, Władysław i wnuczka Viktoria - córka Anny. Z Indii dotarli do Ugandy w 1950 roku i przebywali w Koja Camp Antonina z córkami : Anielą i Marią a następnie do RPA stamtąd zaprosił ich do USA ich kuzyn Józef Pranica. Gdy babcia Antonina przyjechała do Rdzawki miała z sobą akty notarialne ziemi z okolic Tarnopola na wschodzie. Gdzieś te dokumenty muszą być w Twojej rodzinie w USA - szukaj. Wtedy będziesz wiedzieć gdzie była rodzina na Kresach. Cieszę się, że udało mi się odpowiedzieć na najważniejsze pytania dotyczące rodziny Wójtowicz - chociaż mam jeszcze wątpliwości. Dzięki pani Rozali udało się ustalić dokładny adres, gdzie w Indiach przebywała rodzina Wójtowicz :

Wójtowicz Józefa
Polish Refugees
Camp Valivade
Kolhapur India



Widok na dom Wójtowiczów-później Żądlów

Czasem zastanawiam się co nas jeszcze zaskoczy. Widzę, że ta historia jest jeszcze niedokończona. Nie udało się znaleźć w dokumentach potwierdzenia o Viktorii. Renata z rodziną przybędzie do Rdzawki 1 lipca 2018 r.(w niedzielę by uczestniczyć we Mszy św. na ziemi która była bliska sercu jej matki – Anieli i babci – Antoninie, by podziękować Bogu za dar życia swojej matki. Liczę, że jak Renata z rodziną przybędzie do Rdzawki to będzie czas radości z odnalezienia (odzyskania) rodziny, może uda się wyjaśnić jeszcze wiele wątków czego jej życzymy.

Leszek Świder

Rodzinie i znajomym w kraju i na emigracji możecie przekazać informację, że nasza gazetka parafialna jest dostępna w internecie na stronie naszego Stowarzyszenia www.rdzawka.rabka-net.pl. Nasze - STOWARZYSZENIE NA RZECZ ROZWOJU KULTURALNEGO WSI RDZAWKA zawarło porozumienie z Organizacją Pożytku Publicznego, teraz wypełniając PIT pojawiła się szansa, że wpłacając 1% na numer **KRS: 0000287040**, pieniądze otrzymamy na nasze konto (Numer rachunku: 03 8815 0002 0000 0017 4642 0004). Jeżeli chcesz nam pomóc to zapewniamy, że każda złotówka zostanie w naszej wsi.

Pragnę gorąco zachęcić, aby chętnie dzielić się uwagami i spostrzeżeniami na temat tej gazetki. Jednocześnie w imieniu całego Zespołu Redakcyjnego chcę zaznaczyć, że każdy, kto tylko zechce, może napisać coś ciekawego do naszej gazetki. Aktualny numer wydał zespół w składzie: ks. dr Czesław Poloczek, Józef Zborek, Leszek Świder, Anna Rapacz, Sylwia Filas, Tomasz Wójtowicz, Emilia Żurek, Jacek Latawiec, Renata Dash.